

22 maj 2021 r.

Amerykańska decyzja o Nord Stream 2. Jan Parys: Będą poważne konsekwencje

Tweet



Ostatnia decyzja administracji Bidena wobec Nord Stream 2 to de facto zgoda na budowę tego rurociągu, ma ona poważne konsekwencje i jest bardzo znacząca politycznie:

Po pierwsze, Biden obiecywał, że jest inny niż Trump, bo w sprawach, które ich dotyczą zamierza konsultować się z sojusznikami w Europie. Jak widać to nie prawda, w bardzo ważnej sprawie jak Nord Stream 2 postępuje bez uprzedzenia sojuszników z flanki wschodniej.

Po drugie, decyzja ta świadczy o wąskim pojmowaniu znaczenia tego rurociągu, to nie jest rurociąg komercyjny jak twierdzi Merkel, to rurociąg militarny w tym sensie, że on zapewni Rosji wielkie środki na zbrojenia w sytuacji kiedy ceny ropy są ograniczone i Rosja już jest zmuszona redukować nakłady na armię. Dla rosyjskich sił zbrojnych ta decyzja to dar z nieba.

Po trzecie, jest to polityka jednostronnych ustępstw przed rozpoczęciem negocjacji, to świadczy o nieznajomości psychiki rosyjskich i niemieckich polityków oraz stosowaniu takich metod negocjacji, o których nikt na świecie nie słyszał.

Po czwarte, przekonanie, że dzięki amerykańskiej zgodzie na Nord Stream 2 Niemcy zaczną prowadzić twardą politykę wobec Chin to naiwność. To świadczy, że w USA nie rozumieją ekonomicznego znaczenia niemieckiej kooperacji gospodarczej z Chinami. Wystarczy spojrzeć ile wielkich firm niemieckich jest bardzo uzależnionych od produkcji i zbytu w Chinach, by zrozumieć, ile Niemcy straciłyby na ochłodzeniu stosunków z Pekinem.

Po piąte, nikt nigdy z Rosją nic nie osiągnął za pomocą jednostronnych ustępstw.

Po szóste, od czasów Jałty po reset Obamy dyplomaci USA z Partii Demokratycznej potrafią tylko jedno, tzn. prowadzić politykę wobec Rosji kosztem bezpieczeństwa Europy Wschodniej. Tymczasem to metody Reagana zapewniły USA sukces w zimnej wojnie i silną pozycję na świecie. Reagan najpierw wywierał na Moskwę presję, a potem negocjował. Bezpieczeństwa narodowego USA nie uda się zapewnić spełniając najważniejsze cele polityczne Putina.

Po siódme, pomysł by kupić przychyłność Rosji dla amerykańskiej polityki wobec Chin jest irracjonalny. Poważne źródła informują, że Moskwa już zdecydowała, iż wobec

rywalizacji chińsko-amerykańskiej chce przede wszystkim zachować swobodę manewru dyplomatycznego, czyli będzie neutralna. Obserwacja relacji Chin i Rosji wskazuje, że próby przekonania Rosji, aby zaczęła wspierać USA w sporze z Chinami nie mają szans. Moskwa jest przerażona potęgą Pekinu, pogodziła się z pozycją junior partnera wobec Pekinu. Żadnej ryzykownej polityki wobec Chin prowadzić nie będzie, nie dołączy do żadnej anty chińskiej krucjaty. Zatem w sprawie Chin neutralność Rosji już jest a niczego więcej USA niczym kupić nie mogą.

Po ósme, wbrew komentarzom amerykańskim wspomniana decyzja administracji Bidena szkodzi jedności sojuszu, gdyż wskazuje na nierówne traktowanie przez USA jego uczestników. Wygląda na to, że administracja chce nagrodzić Niemcy, które są krajem bogatym, lecz od wielu lat nie wywiązują się z obowiązku finansowania wydatków zbrojeniowych, na przyjętym przez wszystkich poziomie 2 proc. PKB.

Po dziewiąte, nie należy się dziwić, że w Europie panuje dystans, a nawet brak zaufania do USA, skoro dyplomaci Bidena interesują się głównie kontrolą i redukcją broni balistycznych. Ignorują przy tym fakt, że państwom europejskim zagraża taktyczna broń nuklearna, a co więcej w tej dziedzinie Rosja ma na teatrze europejskim dużą przewagę.

Po dziesiąte, decyzje administracji Bidena są groźne, bo praktycznie są nie odwracalne, skoro rurociąg będzie ukończony to znaczy, że będzie uruchomiony i używany przez kilkadziesiąt lat. Pomysł, by dla poprawy stosunków z Niemcami, wzmacniać potęgę Rosji przypomina kogoś, kto aby usmażyć jajecznicę postanawia podpalić dom. Przez 44 lata ponad sto milionów mieszkańców Europy żyło w komunistycznej niewoli z powodu układów, jakie USA zwały w Jałcie. Teraz Biden wchodzi na podobną drogę. Będzie przeklinany przez kilka pokoleń Europejczyków jako ktoś, kto wspiera sowieckiego dyktatora, kto tak jak kanclerz Merkel doraźne interesy ceni wyżej niż bezpieczeństwo Europy. Zamiast ustępować Putinowi, Biden powinien przekonać dyplomatów niemieckich by wycofali się ze szkodliwej dla Europy decyzji o budowie rurociągu. Tego nawet w sposób poważny nie spróbował.



Jan Parys

Absolwent Wydziału Nauk Społecznych UW w 1973 r., 1975-88 pracownik PAN, dr nauk humanistycznych, 1989 dyrektor generalny w Centralnym Urzędzie Planowania, 1991/92 minister Obrony Narodowej w rządzie Jana Olszewskiego, rektor Kolegium Jagiellońskiego, Dyrektor Gabinetu MSZ 2016/2017. Członek komitetu programowego Projektu Konsens.

Skomentuj artykuł na Facebooku